

Olga Kielak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

DLACZEGO W LESZCZYŃĘ PIORUNY NIE BIJĄ?

POLSKIE WIERZENIA O LESZCZYŃE NA TLE WIERZEŃ SŁOWIAŃSKICH

SŁOWA KLUCZOWE: leszczyna, piorun, Perun, Wołos, Weles, Bóg, diabeł, Matka Boska, Słowiańszczyzna, mitologia słowiańska, legendy, wierzenia

*Od tej godziny piorun się boi szumu leszczyny, z dala wśród burz ją omija — mówią słowa śląskiej legendy, zamieszczonej w zbiorze *Legends, powiastki i pieśni z końca XIX wieku* [Grajnert, 1893, s. 24]. W licznych opowieściach wierzeniowych spotyka się wzmianki mówiące o tym, że leszczynę omijają pioruny. Docieklivego badacza kultury nie może jednak zadowolić prosta konstatacja, powinien zapytać o to, co ukształtowało takie, a nie inne, wyobrażenie leszczynowego krzewu. Odpowiedź na pytanie, postawione w tytule referatu — dlaczego w leszczynę nie biją pioruny — stanie się punktem wyjścia do przedstawienia rodzimych wierzeń, dotyczących krzewu, które pokażę na innych tle innych wierzeń słowiańskich.¹*

Zanim odpowiem na pytanie, dlaczego w leszczynę nie biją pioruny, odwołam się do obrazu pioruna i słowiańskich sposobów myślenia o nim. W mitologii słowiańskiej piorun pozostawał w związku z Perunem, bogiem burzy, tj. pioruna, grzmotu, błyskawicy i deszczu [Czyżewski i Niebrzegowska-Bartmińska, 2012, s. 412]. Jego przeciwnikiem był, zgodnie z wierzeniami, diabeł lub *Zmiej* (w początkowych wariantach mitu odpowiada mu mitologiczna istota zwana *Wolosem-Welesem*) [Tamże, 2012, s. 412–413]. Według A. Szyjewskiego Weles mógł ukraść bydło płodności, krowy-chmury, i stoczyć o nie walkę z Perunem lub jego synem. Weles mógł także porwać płodność w postaci krów lub pięknej dziewczyny i ukryć je w pieczarze, podczas gdy Perun lub jego syn uderzeniem pioruna poraziłby nieprzyjaciela i wyzwolił tym samym uwięzione wody [2003, s. 62].

¹ W badaniach opieram się na źródłach etnograficznych pochodzących z XIX i XX wieku, a także na materiałach terenowych, zebranych, m. in., przez pracowników i studentów Instytutu Filologii Polskiej UMCS i zdeponowanych w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne UMCS”. Materiały te zostały zamieszczone w książce S. Niebrzegowskiej, *Przestrach od przestrachu*, oraz opublikowane na stronach lubelskiej Etnolingwistyki. Pełne opisy bibliograficzne prac znajdują się w bibliografii.

Walka Peruna ze Żmijem/Wołosem, mająca ponownie przywrócić zakłócony w naturze porządek, walka, w czasie której Perun ciskał w swojego przeciwnika piorunami, podczas gdy ten chował się w drzewach, wodach i pod kamieniami, jest tą samą walką, którą stoczyli ze sobą Bóg i Diabeł. Zgodnie z ludową wizją świata, Bóg i Diabeł razem stwarzali świat, Diabeł — dobywając z dna morskiego garść piasku, z którego później Bóg tworzył początek lądu. W końcu jednak między adwersarzami doszło do kłótni, konflikt zaś zakończył się straceniem Diabła w podziemia przez pioruny [Tomicczy, 1975, s. 28].

Pioruny, wedle polskich wierzeń ludowych, wartościowano ambiwalentnie. Z jednej strony, piorun miał być narzędziem kary w ręku Boga i jego pomocników (Michała Archaniola, św. Piotra), z drugiej zaś — znakiem obecności złych mocy (diabła, czarownic, planetników) [Czyżewski i Niebrzegowska-Bartmińska, 2012]. Istota piorunowładna nie ciskała jednak nimi po omacku, w pewne obiekty gromy były częściej, w inne — nie uderzały nigdy. Pioruny, jako karę, Bóg zsyłał na ludzi za nieprzestrzeganie norm etycznych i zakazów religijnych, uderzały one w nieczyste siły oraz ich siedliska, w miejsca, w których zakopano ciała zmarłych nienaturalną śmiercią (samobójców czy topielców) lub dzieci nieochrzczone, poronione, które po narodzeniu nie zostały włączone, w sposób rytualny, do społeczności chrześcijańskiej [Tamże]. Pioruny omijały zaś, m. in., rośliny związane z Matką Boską — nie tylko leszczynę, ale także lipę, klon, kasztan, orzech, brzozę, topole, jaśmin, głóg, łopian, pokrzywę [Tamże, s. 421].

Leszczyna, wedle legend, jest krzewem, który zaofiarował schronienie Świętej Rodzinie [Ziółkowska, 1988, s. 161; Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 32], Najświętszej Paniencie z Dzieciątkiem [Siarkowski, 1883, s. 117; Matyas, 1888, s. 9; Kowalski, 1998, s. 274; Niebrzegowska, 2000, s. 84; Adamowski i in., 1995, s. 165; Bartmiński 1989, s. 127; Zowczak 2000, s. 263, 265], wreszcie samej Matce Boskiej [Niebrzegowska, 2000, s. 85, 114–115, 133; Adamowski i in., 1995, s. 166], uciekającej przed królem Herodem do Egiptu [Ziółkowska, 1988, s. 161; Niebrzegowska, 2000, s. 84]. Legendy te funkcjonują nie tylko na obszarze kultury polskiej, ale i szerzej, na obszarze Słowiańszczyzny, m. in. w wierzeniach Białorusinów [Agapkina, 2004, s. 110], Litwinów [Zowczak, 2000, s. 265] i Łemków [Reinfuss, 1990, s. 57].

Wedle polskich przekazów, leszczyna, zobaczywszy Świętą Rodzinę, *zaofiarowała utrudzonym zbiegom schronienie i odpoczynek pod swoimi uliścionymi gęsto gałęziami* [Ziółkowska, 1988, s. 161]; *otuliła swym gęstym płaszczem z listeczków drobniuteńkich i dech w sobie zaparła* [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 32]. Zgodnie z zapisaną wersją legendy oraz relacjami potocznymi, zebranych w drugiej połowie XX wieku, uciekająca z Dzieciątkiem Matka Boska musiała przenocować w lesie [Niebrzegowska, 2000, s. 84–85], na chwilę odpocząć pod drzewem [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 32]. Początkowo Najświętsza Panienska chciała skryć się pod osiką, ta jednak trzęsła się [Niebrzegowska, 2000, s. 84–85] i mogłaby zdradzić miejsce ukrycia Matki Boskiej. Zgodnie z inną relacją, osika odmówiła Maryi schronienia [Adamowski i in., 1995, s. 166], drżąc ze strachu przed He-

rodem, który mógłby nakazać jej ścięcie [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 32; Siarkowski, 1883, s. 117]². Ostatecznie Maryja znalazła schronienie pod leszczyną:

Jest taka legenda, że jak Matka Boska uciekała z Dzieciątkiem przed Herodem, to musiała nocować w lesie. I tam się skryła pod leszczynę. Nie wiem, czy w nocy deszcz padał, czy czego to, czy przed Herodem. Dostyc, że ukryła się w tej leszczynie. A i ta leszczyna ją ukryła. Opuściła gałązki i okryła ją.

[Niebrzegowska, 2000, s. 84]

Osika, drzewo, które nie udzieliło schronienia Najświętszej Pani, zostało niejako przez nią przeklęte. Po wieki będzie się trząść ze strachu i dygotać listkami, *choćby największa była cisza w powietrzu i najjaśniejsza pogoda na niebie* [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 33]. Zgodnie z relacjami potocznymi, zanotowanymi w Aleksandrowie i Dzierążni, Matka Boska powiedziała osice, że będzie się tak trzęsła przez całe życie [Adamowski i in., 1995, s. 166; Niebrzegowska, 2000, s. 85]. Leszczyna zaś, za to, że udzieliła schronienia Maryi, została nagrodzona, wedle przekazów litewskich Matka Boska obsypała krzew orzechami laskowymi [Zowczak, 2000, s. 265], leszczyna stała się *błogosławioną krzewiną* [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 33]; dla Łemków — krzewem świętym [Reinfuss, 1990, s. 57]. To o leszczynie mówi się, że jest krzewem Matki Boskiej [Niebrzegowska, 2000, s. 133, 173; Adamowski i in., 1995, s. 165; Petera, 1995, s. 56].

W leszczynowy krzew, który okrył Maryję liśćmi, zgodnie z wierzeniami, nie biją pioruny [powszechne]³. Prawdopodobnie właściwościami tymi obdarzył leszczynę Pan Jezus — na pamiątkę owego wydarzenia i z *wdzięczności dla miłosiernego krzewu* [Ziółkowska, 1988, s. 161; Siarkowski, 1883, s. 117], w osikę zaś, za karę, pioruny mają bić *ze zwielokrotnioną częstotliwością* [Ziółkowska, 1988, s. 161].

Matka Boska, w kulturze ludowej uznawana za patronkę urodzaju, mogła zostać skojarzona z leszczyną, krzewem wydającym owoce — orzechy laskowe — jako symbol macierzyństwa i płodności. Być może leszczyna miała kiedyś związek z pierwotną Matką Ziemią. Warto wspomnieć, że niektórzy badacze kultury ludowej dostrzegają w Matce Boskiej postać, która zastąpiła Matkę Ziemię. Według J. i R. Tomickich, potwierdza to chociażby obchodzenie święta Zwiastowania Najświętszej Marii Panny jako dnia przebudzenia życia i rozwiązania ziemi [Tomickey, 1975, s. 88].

² Wedle opowieści wierzeniowej, zanotowanej w Aleksandrowie, osika odmówiła Najświętszej Pani okrycia swymi liśćmi, gdyż byłoby jej zimno [Adamowski, Bartmiński, Niebrzegowska, 1995, s. 166]. Mieszkańcy Łazorów byli z kolei zdania, że pod szumiącą osiką było Matce Boskiej niewygodnie [Bartmiński, 1989, s. 127], z tego też powodu ukryła się w innym miejscu.

³ W kulturze polskiej zdolność leszczynowego krzewu do oddalania od siebie grzmotów i błyskawic objaśnia się także i tym, że leszczynowe gałązki mieli rzucać pod nogi Chrystusa ludzie w czasie jego wjazdu do Jerozolimy [Agapkina, 2004, s. 110]. Wedle polskich wierzeń, w leszczynę nie biją pioruny także i z tego powodu, że krzew ten posiada swój własny ogień [Tamże]. W podaniach i bajkach za pomocą tarcia o siebie kawałków leszczyny ludzie nauczyli się krzesać ogień [Kolberg, 1964, s. 257-258]. Za pomocą leszczyny wznica się tzw. *nowy ogień*, zwany też *żywym ogniem*, ogień obrzędowy, „rozpalany tradycyjnymi sposobami przez tarcie” [Szadura, 1996a, s. 289].

Z tego też powodu w leszczynie lud mógł widzieć drzewo Maryi, drzewo święte, zamieszkiwane przez Matkę Boską i wolne od piorunów. Jak zauważa M. Zowczak, legendy o ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu są mitycznym uzasadnieniem cudownej mocy pewnych drzew [2000, s. 266]. Rola, którą w owych legendach przyszło odegrać leszczynie, tłumaczy jej apotropaiczne właściwości. *Boże cię dziecię wybrało;/ [...] /Pod tobą Bóstwo mieszkało!* — brzmia dalsze wersy śląskiej legendy [Grajnert, 1893, s. 25]. W kulturze ludowej drzewa i krzewy, wiązane z *sacrum*, zyskują w wyobrażeniach ludu szczególną moc. Nie powinno więc dziwić, że leszczyna, z uwagi na swoje powiązania z Matką Boską i Jezusem, jest w folklorze słowiańskim krzewem o charakterze magicznym, zdolnym do ochrony przed niebezpiecznymi zjawiskami atmosferycznymi.

Dawniej wierzono, że krzewina ta, rosnąca przy chałupie, ochroni domostwo przed piorunami [Kolberg, 1962, s. 130; Kotula, 1989, s. 77; Niebrzegowska, 2000, s. 133]. Konsekwencją uderzenia pioruna często bywał ogień, tzw. ogień piorunowy. W polskiej kulturze ludowej ogień wywołany uderzeniem pioruna, pochodzący z nieba, jest uznawany za święty, jest narzędziem boskiej kary lub łaski [Szadura, 1996b, s. 291]. Ognia, zapalonego w taki sposób, nie można było dawniej gasić, *za grzech uważano ratowanie ludzi czy budynków rażonych piorunem, bo równałoby się to sprzeciwianiu bóstwu burzy, a przede wszystkim oznaczałoby to nieuprawniony kontakt z sacrum* [Kowalski, 1998, s. 455]. Piorun budził zrozumiały lęk w dawnym mieszkańcu wsi, z tego też powodu ludzie wypracowali metody, zabezpieczające przez zetknięciem się z nim. Jak pisał P. Kowalski, *najważniejsze czynności polegały na wzmocnieniu granic oddzielających „orbis interior” człowieka od niebezpiecznego „orbis exterior”, skąd pochodzi grom* [Tamże, s. 456].

Tak jak święte obrazki i zapalone gromnice stawiano niegdyś w oknach wierząc, że dzięki temu burza ominie domostwo, tak i gałązki leszczyny, krzewu Matki Boskiej, przymocowane do chaty, miały strzec jej od piorunów [Rawita-Gawroński, 1902, s. 125]. Mieszkańcy Dąbrownicy, Harasiuk i Niedzielisk wierzyli, że gałązki leszczyny, *zatknięte w wigilię św. Jana na czterech rogach dachu będą chronić od grzmotów i nawałnic*. W Harasiukach mawiano niegdyś, że *Matka Boska strzeże domu, bo to jej drzewo* [Petera, 1995, s. 56]. Mieszkańcy Kawęczynka łopuchem i leszczyną maili dom na św. Jana [Niebrzegowska, 2000, s. 134]. Mieszkańcy Zawady utrzymywali zaś, że *lyskowa gałąź*, przyniesiona do domu na św. Jana, uchroni budynek od piorunów [Matyas, 1888, s. 9].

Majenie domu leszczynowymi gałązkami było praktyką charakterystyczną nie tylko dla Polaków. Łemkowie w wigilię św. Jana maili leszczyną *chyże*, tzn. ‘swoje chaty’. Także na Zielone Świąta, obchodzone przez Łemków przede wszystkim jako święto wiosny, zdobili oni swoje chaty zielenią, *wśród której nie mogło brakować leszczyny* [Reinfuss, 1990, s. 57–58].

Również krzyżyki, wykonane z prętów leszczyny, rozszczipione na końcu *na krzyż*, stawiano na końcach dachu lub kalenicy przeciwko piorunom [Gustawicz, 1882, s. 245]. Mieszkańcy Aleksandrowa leszczynowe gałązki z ołtarzy, wykona-

nych na Boże Ciało, zatykali w strzechę, w cztery rogi dachu *żeby nie strzelało*. W Harasiukach od piorunów miały także bronić gałązki zerwane na Zielone Świątki i wetknięte przed wschodem słońca w rogi strzechy [Adamowski i in., 1995, s. 165]. Aby ochronić się przed burzą, nie tylko zatykano za strzechę gałązki leszczyny, ale także palono je [Agapkina, 2004, s. 110]. Na Litwie zanotowano praktyki, zgodnie z którymi, dla ochrony domostwa, kładło się w cztery kąty domu złożone na krzyż poświęcone gałązki leszczyny, te same gałęzie umieszczano także na suficie, pod dachem [Zowczak, 2000, s. 266]. Na terenie całej Słowiańszczyzny gałązki leszczyny stawiano w rogach domów, chlewów i spichlerzy, aby chroniły ludzi od grzmotów, gradu i niepogody [Agapkina, 2004, s. 110].

Leszczyną zabezpieczano również pola przed gradem⁴. Aby ochronić pola od gradu na Zielone Świątki kładziono na nich niegdyś gałązki leszczyny albo olchy [Rawita-Gawroński, 1902, s. 125]. W wigilię św. Jana leszczynowe gałązki zatykali na rogach pól dla zabezpieczenia przed gradem nie tylko Polacy [Gustawicz, 1882, s. 245], ale także i Łemkowie [Reinfuss, 1990, s. 58]. Wtykanie w pola i winnice gałązek leszczyny oraz sporządzonych z niej kołków, krzyżyków i krzyży było praktykowane w całym świecie słowiańskim [Agapkina, 2004, s. 110].

W Polsce krzyżyki sporządzone z leszczyny i pozatykane w czterech rogach pola miały strzec je przed szkodami, wyrządzanymi przez planetników. Wedle jednej z relacji, sam planetnik, przez wdzięczność dla ludzi, którzy poczęstowali go mlekiem, powiedział im, aby *od gradu leszczyną zabezpieczali swe pola* [Ulanowska, 1887, s. 70–71].

Otaczanie domu i pola leszczynowymi gałązkami, jako sposób na uchronienie dobytku, stosowane było także przez samych planetników. W jednej z opowieści skłócony z sąsiadem planetnik zabezpiecza w ten sposób swoje pole, radzi tak też postąpić swojemu przyjacielowi. Planetnik znika ze wsi, w jego miejsce zaś przychodzi burza, która niszczy sąsiedzkie pola. Oczywiście dobytek planetnika i jego przyjaciela, zabezpieczony leszczyną, nie ucierpiał wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych [Matyas, 1888, s. 10].

Leszczyna nie tylko chroniła ludzi przed burzą, wierzono także, że krzew ma moc rozgonienia nawałnicy. Ludzie, udający się z pielgrzymką do Kalwarii Zebrzydowskiej, brali ze sobą najdłuższe pędy kokoczek oraz leszczyny, aby je tam poświęcić.

Dla domu były one wielkim skarbem. Wierzono bowiem, że można nimi rozciąć i na przeciwległe strony skierować naciągającą ciężką chmurę, grożącą piorunami i gradem.

[Kotula, 1989, s. 106]

Człowiek, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo w czasie burzy, ukrywał się pod leszczynowym krzewem, miał wówczas pewność, że *go grom nie zabije* [Siarkowski, 1883, s. 117]. Szukać schronienia pod leszczynowym liściem należało *z imieniem*

⁴ Wtykanie leszczynowych gałęzi w pole nie tylko zabezpieczało przed zniszczeniem plonów, ale było też związane z magią płodnościową, miało zapewnić gospodarzowi urodzaj [zob. m.in. Kotula, 1989, s. 107].

Maryi i Jezusa na ustach, gdyż krzew znajdował się w *laskach Maryi Panny* [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 33]. Poleskie przysłowie mówi, że w miejsce, na którym rośnie leszczyna, błyskawica nie uderzy: *зде ростуть орешки, туда молния не попадает* [Agapkina, 2004, s. 110]. Podczas grzmotów schronienia pod leszczyną szukali mieszkańcy Szczebrzeszyna [Niebrzegowska, 2000, s. 133] i Aleksandrowa [Adamowski i in., 1995, s. 165]. Także współcześni mieszkańcy Tyszowic wspominali, że podczas burzy chowano się niegdyś pod tym krzewem: *Gdy ktoś sie schowa pod leszczyne, to tam jest pewny* [Niebrzegowska, 2000, s. 114–115]. Łemkowie uważali, że grad i pioruny *nie widzą tych miejsc, gdzie znajduje się leszczyna* [Reinfuss, 1990, s. 57], tak jak i Herod/żołnierze Heroda nie widzieli Maryi z Dzieciątkiem, ukrytych pod leszczynowym krzewem [Gawalewicz i Stachniewicz, 1894, s. 32; Grajnert, 1893, s. 23–25].

Ochroną przed piorunami było także posiadanie przy sobie leszczynowych gałązek. W Zalesiu i Pałecznicy uważano, że gdy grzmi, dobrze jest ułamać sobie kawałek leszczyny [Niebrzegowska, 2000, s. 133]. W Łużnej, ludzie przebywający w czasie burzy na polu opasywali się *léskowémi prętami* [Gustawicz, 1882, s. 245]. Słowianie, aby ochronić się przez burzą, zatykali za pasek leszczynowe gałązki bądź też przymocowywali je do czapki, wiercono, że dzięki temu zabezpieczeniu nie trafi w nich piorun, gdyż diabeł nie będzie się mógł ukryć pod czapką przed prześladowującym po gromem [Agapkina, 2004, s. 110]. Potwierdza to poleskie przysłowie: *Пасмыху лешчыну у шапку ушыюць, коб гром не убуу* [Tamże]. Diabeł bowiem miał przyciągać pioruny, którymi, wedle wierzeń, uderzała w niego istota piorunowładna.

W wyobraźni ludu właściwości ochronne leszczynowego krzewu nie ograniczały się bynajmniej do strzeżenia ludzkiego dobytku przed piorunami. Leszczyna miała strzec przed ogólnie rozumianym złem. Dawniej wiercono, że pioruny przywoływało *złe*, należało więc wypędzić je z domu, a można to były uczynić, mając izbę leszczynowymi gałązkami [Pełka, 1987, s. 64]. Jak pisał L. Pełka, *złe boi się leszczyny*, ponieważ robi się z niej różgi [Tamże]. W Łużnej gałązki leszczyny wieszano nad drzwiami i oknami, *aby zły duch nie miał przystępu do domostwa* [Gustawicz, 1882, s. 245]. Kwitnące gałęzie leszczyny, krzewu, o którym mawiano dawniej *drzewo opiekuńcze*, zatykano na polskich wsiach nad wejściem do domostwa, *aby stanowiły nieprzewycięzalną przeszkodę dla wszelkiego zła — demonów, chorób, gadów* [Ziółkowska, 1988, s. 158].

Dlaczego jednak w leszczynę nie uderzają pioruny? Dlaczego ludzie zdobyli niegdyś leszczyną cztery rogi dachu, aby pioruny oszczędziły ich domostwo, leszczynowe gałęzie zaś zatykali w rogach pola, aby burza ominęła ich zbiory. M. Eliade pisał:

Nigdy samo drzewo nie było przedmiotem czci, ale zawsze tylko to, co się przed to drzewo „objawiało”, co się w nim zawierało i co to drzewo oznaczało.

[1993, s. 262]

Szukając wyjaśnienia, należałoby sięgnąć po słowiańskie wyobrażenia chmur jako bydła, przypomnieć chmury-krowy, w mitycznej fabule porwane, być może,

przez Wołosa. Mieszkańcy wsi, wypędzając po raz pierwszy bydło na pastwisko, poganiali je często leszczynowymi paliczkami [Gustawicz, 1882, s. 245; Kotuła, 1989, s. 95; Reinfuss, 1990, s. 54]. Stawianie owych leszczynowych paliczek na polach, zatykanie ich za strzechą mogłoby być echem jakiejś pradawnej, archaicznej praktyki, za pomocą której przepędzano burzowe chmury tak, jak przepędza się bydło podczas pierwszego wypasu.

Liczne legendy o leszczynie, która udzieliła schronienia Najświętszej Paniencie, są o wiele późniejsze, choć wciąż żywe. Współcześni mieszkańcy wsi odcinają się od zabobonów przekazywanych przez pradiadków i próbują je racjonalizować. Wśród materiałów terenowych, które zebrała M. Zowczak, znalazły się wypowiedzi będące próbą racjonalizacji wierzeń dotyczących krzewu. Informator z woj. przemyskiego był zdania, że:

na leszczynę mówią po dziś dzień, że jakby największe grzmoty były, burze, to pod leszczynę można się schować, (...) tak że nawet pasuje ta legenda z rzeczywistością.

[Zowczak, 2000, s. 266]

BIBLIOGRAFIA

- ADAMOWSKI J., BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA S., 1995, *Ptaki, zwierzęta i rośliny w relacjach gwarowych z okolic Biłgoraja*, „Etnolingwistyka” 7, Bartmiński J. (red.), Lublin, s. 135–178.
- AGAPKINA T. A. 2004, *Leszczyna* [w:] *Slavjanskie drevnosti. Ètnolingvističeskij slovar*, Tolstoj N. I. (red.), t. 3, Institut slavnovedenija RAN, Medžunarodnye otnošenija, Moskva, s. 109–112.
- BARTMIŃSKI J. (red.), 1989, *Relacje o kosmosie. Teksty gwarowe z okolic Biłgoraja*, „Etnolingwistyka” 2, Lublin, s. 95–149.
- BARTMIŃSKI J., 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa* [w:] *Konotacja*, Bartmiński J. (red.), Lublin, 169–185.
- CZYŻEWSKI F., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2012, *Piorun* [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1 – *Kosmos*, z. 3, pod red. Bartmińskiego J., Lublin, s. 411–443.
- GAWALEWICZ M., STACHNIEWICZ P., 1894, *Królowa Niebios. Legendy ludowe o Matce Boskiej*, Warszawa.
- GRAJNERT J., 1893, *Osiczyna i leszczyna (legenda szlązka)* [w:] tenże (red.), *Legendy, powiastki i pieśni*, Warszawa, s. 22–25.
- GUSTAWICZ B., 1882, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody. Część druga. Rozdział drugi*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków, t. 6, s. 214–308.
- KOLBERG O., 1962, *W. Ks. Poznańskie*, cz. 7, Kraków.
- , 1964, *Chełmskie*, cz. 2, Kraków.

- KOTULA F., 1989, *Przeciw urokom. Wierzenia i obrzędy u Podgórczan, Rzeszowiaków, Lasowiaków*, Warszawa.
- KOWALSKI P., 1998, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław.
- MATYAS K., 1888, *Świat i przyroda w wyobraźni chłopa (ze wsi Zabrzezie pow. nowotarski i z Zawody pow. nowosądecki)*, Lwów.
- MIRCEA E., 1993, *Traktat o historii religii*, tłum. Wierusz Kowalski J., Łódź.
- NIEBRZEGOWSKA S., 2000, *Przestrach od przestrchu*, Lublin.
- PEŁKA L., 1987, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa.
- PETERA J., 1995, *Sobótki na Lubelszczyźnie*, „Twórczość Ludowa”, Warszawa, nr. 2–3, s. 56–57.
- RAWITA-GAWROŃSKI F., 1902, *Zwyczaje ludowe we wsi Michowej (pow. dobromilski w Galicji)*, „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, Warszawa, t. 16, s. 125–126.
- REINFUSS R., 1990, *Śladami Łemków*, Warszawa.
- SIARKOWSKI W., 1883, *Podania i legendy o zwierzętach, drzewach i roślinach*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków, t. 7, s. 106–119.
- SZADURA J., 1996a, *Nowy ogień* [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1 – *Kosmos*, z. 1, pod red. Bartmińskiego J., Lublin, s. 289–291.
- , 1996b, *Ogień piorunowy* [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1 – *Kosmos*, z. 1, pod red. Bartmińskiego J., Lublin, s. 291–292.
- SZYJEWSKI A., 2003, *Religia Słowian*, Kraków.
- TOMICCY J. i R., 1975, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok.
- ULANOWSKA S., 1887, *Wśród ludu krakowskiego*, „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, Warszawa, t. 1, s. 69–73.
- ZIÓLKOWSKA M., 1988, *Gawędy o drzewach*, Warszawa.
- ZOWCZAK M., 2000, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Wrocław.